

[ANALIZA] DMYTRO FIRTASZ - ROSYJSKA FIGURA NA UKRAIŃSKIEJ SZACHOWNICY

W zaistniałych po Majdanie warunkach możliwym jest zachowanie nieformalnej funkcji jednego z reprezentantów interesów państwa agresora i jednocześnie posiadanie rozległych wpływów w świecie ukraińskiej polityki i gospodarki.

Niewykluczone, że w nadchodzącym sezonie opałowym przedsiębiorstwa Firtasza spowodują kryzys z dostawami gazu, co odbiłoby się szerokim echem społecznym i wpisało w cele Tymoszenko (polityczne) i Firtasza (biznesowe).

Ostateczny cios w działalność Firtasza – nie tylko w Europie, ale też na Ukrainie – może zadać jego ewentualna ekstradycja do USA.

Choć po 2013 roku znaczenie, powiązanego z Kremlem, Dmytro Firtasza uległo redukcji, to do dziś gra on w „oligarchicznej Lidze Mistrzów” Ukrainy. Rozległe wpływy Firtasza, zwłaszcza w sektorze gazowym, pozwalają Moskwie używać go jako instrumentu nacisku na Kijów. Przyszłoroczne zmagania wyborcze nad Dnieprem są do tego dobrą okazją.

Front wschodni

Działalność Dmytro Firtasza miała spore znaczenie w przygotowaniach gruntu pod aktywną fazę agresji rosyjskiej na Ukrainie. W 2004 roku, w gazowych relacjach ukraińsko-rosyjskich, pojawiła się nowa struktura, z Firtaszem w jednej z ról głównych – RosUkrEnergo (RUE). Pierwsze lata funkcjonowania schematu RUE, poza jej nieprzejrzywym i korupcyjnym podłożem, nie miały otwarcie destrukcyjnego wpływu na bezpieczeństwo Ukrainy.

Sytuacja zmieniła się diametralnie na przełomie 2005 i 2006 roku, gdy Gazprom spowodował pierwszą wojnę gazową z Ukrainą. W jej wyniku pozycja RUE została jeszcze bardziej umocniona, a ceny na surowiec z Rosji dla Ukrainy wzrosły, co generowało w dłuższym terminie straty budżetu państwa i nadwyrężało stabilność finansową.

Druga wojna gazowa ze stycznia 2009 roku co najmniej podwoiła znaczenie tych czynników. Słynne kontrakty odegrały olbrzymią rolę w osłabieniu Ukrainy, które dokonywało się w latach kolejnych. Wówczas stało się ostatecznie jasnym, że Moskwa obrała kurs na wycieńczenie finansowe Kijowa, a czynnik gazowy wybrano jako centralny w tych wysiłkach.

Już rok później przyparty do ściany Kijów, podpisał umowy charkowskie, prolongujące termin stacjonowania na Krymie Floty Czarnomorskiej Federacji Rosyjskiej, a w grudniu 2013 roku Wiktor Janukowycz parafował kolejny pakiet umów – *de facto* akt kapitulacji.

Ważną rysą biograficzną w życiorysie Firtasza jest fakt, że rozkwit jego kariery i wpływów

na rynkach gazowych, stał się możliwym po przetarasowaniach w Gazpromie, gdy Rema Wiachiriewa zastąpiła ekipa Aleksieja Millera, nazywana „petersburskimi czekistami”. To wówczas powołano do życia RosUkrEnergo.

Dość mocno wskazuje to na fakt, że Firtasz był i zapewne pozostaje osobą kontrolowaną przez rosyjskie służby specjalne. W stosowanych wówczas schematach korupcyjnych ukraińskim biznesmenom proponowano rolę statystów i wykonawców, ale publicznie przedstawiano jako ważne i silne figury – partnerów samego Gazpromu. Kluczowym z nich był właśnie Firtasz.

Front zachodni

Drugim istotnym elementem charakteryzującym działalność oligarchy jest to, że zajmuje on szczególne miejsce w realizacji mało przejrzystych celów Kremla forsowanych przez Gazprom w Europie. RUE, oprócz zachowania wpływów na obszarze b. ZSRR, wychodził na nowe połacie w Europie Zachodniej.

Struktury, formalnie kontrolowane przez Firtasza, podejmowały aktywność zwłaszcza w takich krajach jak Węgry, Niemcy, Austria i Szwajcaria. **Jest to element zupełnie niedoceniany w ocenach działalności Gazpromu i roli, jaką pełnił Firtasz. Czyni to z niego unikalnego ukraińskiego (formalnie) oligarchę, który wykonuje dla Kremla zadania na podwórku europejskim. Co więcej, Firtasz był na europejskich rynkach „królikiem doświadczalnym”, który przecierał szlaki późniejszym firmom kontrolowanym przez Gazprom w Europie – Nord Stream AG, Turkish Stream AG i pozostałym.**

Inną z masek, którą przyodziewał Firtasz w Europie, była rola „reformatora” Ukrainy. W okresie rządów Wiktora Janukowycza utworzył on Agencję Modernizacji Ukrainy, która oficjalnie miała być platformą sprzyjającą reformom nad Dnieprem poprzez opracowanie planów modernizacyjnych.

Aktywność tę należy też rozpatrywać jako próbę poszukiwania akceptacji w Europie dla kursu Kijowa doby Janukowycza. Osoba o takiej reputacji jak Firtasz i reformy to dość egzotyczne połączenie, co powoduje, że na pierwszym planie były inne cele –wybudowanie bliskich kontaktów z elitami.

W składzie Agencji byli m.in. jeden z liderów Austriackiej Partii Ludowej Michael Spindelegger, były komisarz unijny ds. rozszerzenia Günter Verhoegen, który zastąpił nieprzychylnymi Ukrainie wypowiedziami, a także znani na polskim podwórku politycy – Włodzimierz Cimoszewicz i Waldemar Pawlak. Kontakty ze Spindeleggerem przydały się po latach, gdy właściciel Group DF przebywał w austriackim areszcie i miejscowy wymiar sprawiedliwości nie zezwolił na jego ekstradycję do USA. Ministrem sprawiedliwości Austrii był wówczas przyjaciel Spindeleggera – Wolfgang Brandtstetter.

Aktywność Firtasza w Europie Zachodniej miała mocno zarysowany wydźwięk nielegalny. W styczniu 2017 roku sąd w Schwerinie w Meklemburgii-Pomorzu Przednim, skazał byłego komisarza policji kryminalnej landu Heinz, Petera Hahndorfa, na trzy lata pozbawienia wolności za praktyki korupcyjne o wyjątkowo wysokich rozmiarach oraz ujawnienie tajemnicy służbowej.

Na dwa lata do więzienia trafiła zaś była agentka NRD-owskiej Stasi, a obecnie „prywatna detektyw” Christina Wilkening. Podstawą była korupcja i nakłanianie do praktyk korupcyjnych Hahndorfa. Wilkening zeznała w sądzie, że część zadań wykonywała na zlecenia Dmytro Firtasza, a niemiecka prasa okrzyknęła figurantów „szpiegami Firtasza”. Innymi słowy, miał on w ten sposób pozyskiwać wrażliwą wiedzę (czułe punkty) na temat urzędników państwowych w Niemczech.

O podobnych procederach w Austrii wielokrotnie pisała miejscowa prasa. Epizody te pozwalają zrozumieć dlaczego Wiedeń lub Berlin zajmują tak prorosyjskie stanowisko w wielu kluczowych dla bezpieczeństwa energetycznego Ukrainy i Europy sprawach. Jest to także świadectwo skuteczności

Kremla w tworzeniu nieprzejrzystych konotacji, nie tylko na obszarze poradzieckim czy w byłym bloku socjalistycznym, ale także w krajach Europy Zachodniej. W tym przypadku sytuacja jest o tyle korzystna dla Moskwy, że działania te prowadzono wykorzystując formalnie obywatela Ukrainy.

O ile z historii w Niemczech Firtasz wyszedł bez szwanku, to w Wiedniu nie miał tyle szczęścia. Zapewne w Waszyngtonie zauważono jego rolę „eksportera” interesów Gazpromu w Europie i w 2014 roku na wniosek wymiaru sprawiedliwości USA został zatrzymany w stolicy Austrii. Areszt zamieniono na domowy po tym, jak rosyjski oligarcha związany z Kremlen – Wasilij Anisimow - zapłacił 125 mln. euro kaucji.

Formalnie oskarżenia dotyczyły działalności w Indiach, gdzie Firtasz miał korumpować amerykańskich urzędników przy sprzedaży tytanu. Istotniejsze, że Waszyngton domaga się jego ekstradycji. Po formalnej odmowie w grudniu ub.r. sprawę skierowano do Trybunału Sprawiedliwości UE, który ma podjąć ostateczną decyzję w tym zakresie.

Gazowy trzon biznesu

Osią działalności biznesowej Dmytro Firtasza jest rynek dystrybucyjny gazu na Ukrainie, czyli tzw. obłhazy (od „obłast”, czyli obwód – red.). Regionalna Kompania Gazowa (RKG) wchodząca w skład Group DF zajmuje na nim monopolistyczną pozycję, kontrolując ponad 70% rynku.

Obłhazy są kwintesencją nieprzejrzystości w sektorze gazowym, współtworząc tzw. specjalne zobowiązania (PSO). Naftohaz jest zobowiązany przekazywać gaz obłhazom, a obłhazy są zobowiązane go od Naftohazu odbierać i dostarczać konsumentom – odbiorcom indywidualnym.

Kluczowe patologie występują wokół odbiorców gazu tych segmentów, korzystających z subsydiów państwa (w 2018 roku – 71 mld hrywien, czyli ok. 10 mld złotych). Subsydia nie są monetyzowane (czyli dotowani nie uzyskują żywej gotówki), a rząd przesyła je nie odbiorcom, lecz obłhazom, na podstawie wystawionych przez nie dokumentów potwierdzających poziom zużycia.

Jednocześnie brakuje możliwości kontrolowania obiegu gazu w sieciach dystrybucji i pomiaru ich rzeczywistego zużycia, co stwarza obłhazom możliwości do sztucznego zawyżania zużycia i pozyskiwania większych dotacji. Ponadto firmy kontrolujące sieci dystrybucyjne nie płacą za ich wykorzystywanie.

Nie powinno być wątpliwości, że tak ekskluzywne warunki do działalności, firmy Firtasza mogły uzyskać w wyniku wysiłków lobbystycznych i kontaktów na najwyższym szczeblu kijowskiej polityki. **Biznesmen o tak szemranej reputacji, z mocno zarysowanym śladem rosyjskim, zachowuje zatem wpływ na wrażliwych odbiorców gazu - gospodarstwa domowe, co nie pozwala wykluczyć wykorzystania tego przez Kreml jako instrumentu nacisków lub destabilizacji sytuacji nad Dnieprem.** Obawy o użycie tego czynnika w minionym sezonie opałowym okazały się płonne, ale kolejnej zimy takie ryzyko wzrośnie podwójnie, ze względu na zaplanowane wybory na Ukrainie.

W czerwcu br. prokuratura generalna ostrzegła, że obłhazy mogą zostać Firtaszowi odebrane, ale za słowami nie poszły żadne czyny. Sugeruje to, że chodzi tu bardziej o „doprowadzenie do porządku” oligarchy, któremu mogą chodzić po głowie pomysły poparcia kandydata innego niż urzędujący prezydent w nadchodzących wyborach.

Pod koniec maja RKG poinformowała, że obłhazy, będące pod jej kontrolą, jako pierwsze przeszły na dobowe bilansowanie gazu, co jest jednym z ważnych elementów reformy gazowej nad Dnieprem. Kompania opracowała w tym celu własną platformę.

Na razie brakuje ocen dotyczących spełnienia standardów technicznych, ale warto zauważyć, że komunikat pojawił się w tym samym czasie, gdy doszło do kolejnego zaostrzenia na linii rząd-Naftohaz wokół zainicjowania dobowego bilansowania gazu, które ma wystartować 1 sierpnia 2018 roku.

Naftohaz twierdzi, że w zaproponowanym przez rząd wariantcie będzie to element otwierający drogę do manipulacji z wykorzystywaniem gazu. Rząd z kolei uważa zwłokę Naftohazu za próbę torpedowania tej części reformy, co ma na celu zachowanie dominującego wpływu przez spółkę na rynek.

W roli arbitra wystąpić ma Wspólnota Energetyczna, która oceni, na ile proponowane warianty platformy spełniają standardy. Niewykluczone jednak, że podziwu godna gorliwość, z jaką RKG włączyła się w prace nad stworzeniem platformy, może świadczyć o rzeczywistych lukach, pozwalających scementować manipulacje z pomiarem zużywanego gazu i czerpać z tego nieuzasadnione korzyści.

Nawozy i Rotenberg

We władaniu struktur Firtasza są cztery spośród sześciu najważniejszych na Ukrainie zakładów produkujących nawozy sztuczne. Wszystkie wchodzi w skład koncernu Ostchem, który z kolei jest częścią Group DF. Na oficjalnej stronie Group DF można przeczytać, że zakłady chemiczne Firtasza zajmują 3 miejsce na świecie pod względem produkcji azotanów, 4 miejsce w produkcji amoniaku i 12 miejsce w produkcji mocznika. Nie trzeba dodawać, że jest monopolistą na ukraińskim rynku nawozów sztucznych. Pozycję tą wykorzystuje instrumentalnie, wstrzymując lub wznowiając prace swoich zakładów, co mocno odbija się na sytuacji cenowej na rynku.

Zwraca uwagę, że drugim źródłem nawozów sztucznych dla coraz istotniejszego sektora agrarnego Ukrainy są nawozy pochodzące z Rosji. Stwarza to sporą przestrzeń do destabilizacji rynku i nacisków na Kijów. Co więcej, największym eksporterem amoniaku z Rosji na Ukrainę są struktury przyjaciela Władimira Putina – Arkadija Rotenberga.

Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że np. w 2016 roku zakłady Firtasza importowały amoniak od struktur Rotenberga po cenach średnio o 100 dolarów za tonę niższych, niż od innych rosyjskich producentów (np. ToliattiAzot). **Te preferencje są kolejną mocną poszlaką, świadczącą o wyjątkowych relacjach Firtasza z rosyjskimi elitami z najbliższego otoczenia Putina.** Wreszcie, zwraca uwagę, że Rotenberg to osoba objęta zachodnimi, ale nie ukraińskimi sankcjami...

Sankcje? „Niet, nie słyszałem”

Biznes tytanowy Firtasza pokazuje jak biznesmen radzi sobie mimo sankcji zachodnich i ukraińskich, nałożonych po aneksji Krymu. Oligarcha zdołał wybudować trzy etapy cyklu produkcyjnego i podporządkowując sobie: wydobywanie rud tytanu (ilmenitów) w obwodzie żytomierskim; ich wzbogacanie w zakładach w obwodach żytomierskim i dnipropropietrowskim; oraz produkcję bieli tytanowej, co jest końcowym etapem cyklu. Ostatnie stadium ma jednak miejsce w zakładzie Krymski Tytan położonym w północnej części okupowanego półwyspu (Armiansk).

Po lutym 2014 roku siłą rzeczy pojawił się problem z działalnością Krymskiego Tytanu, który Firtasz rozwiązał bez specjalnej zwłoki. Natychmiast po aneksji, zakłady na Krymie zmieniły nazwę i zostały przekazane w dzierżawę zarejestrowanej na Firtasza w Moskwie spółce – Ukrainian Chemical Products. To prosta metoda, pozwalająca na kontynuowanie pracy mimo sankcji. Wydaje się, że Krymski Tytan ma się bardzo dobrze w nowych, rosyjskich warunkach. Niedawno zapowiedziano inwestycje rządu 30 mld rubli (ok. 1,8 mld złotych – red.).

Szybko wymyślono też sposób na to, jak dostarczać wzbogacone ilmenity do zakładów na okupowanym Krymie. Surowiec najpierw jest transportowany do portu Jużnyj w obwodzie odeskim, potem oficjalnie drogą morską do rosyjskiego portu Kaukaz. Stamtąd zaś trafia na półwysep i do zakładów w Armiańsku.

Po reakcji prokuratury generalnej Ukrainy szlak, którym ilmenit trafia na Krym, zmieniono transportując go najpierw do Turcji, a potem na Krym. Schematy te są jednym wielkim łamaniem sankcji, ale proces składa się z kilku etapów, które współtworzą różne podmioty, co utrudnia ukaranie konkretnego ogniwa. Proceder musiał być znany władzom ukraińskim, ale Kijów ma ograniczone pole manewru, bo na papierze firmy Firtasza nie łamią prawa.

W roku bieżącym dostawy ilmenitów zintensyfikowano na tyle, że dostarczony surowiec jest składowany w kilku miejscach na półwyspie w celu gromadzenia zapasów. **Łatwość i otwartość, z jaką Group DF omija sankcje, czyni z niej de facto część szerszych wysiłków Moskwy polegających na niwelowaniu i przełamaniu skutków restrykcji - nie tylko w wymiarze ekonomicznym, ale także politycznym.**

Z biznesem tytanowym Firtasza jest ściśle związany również Zaporoski Kombinat Tytanowo-Magnezowy - unikalny w Europie producent gąbki tytanowej. Group DF kontroluje 49% akcji obiektu, ale w 2013 roku państwo posiadające pakiet kontrolny, *de facto* oddało mu pełnię władzy nad rozwojem zakładów, pozwalając na wprowadzenie własnej kadry zarządzającej.

Niezależne struktury antykorupcyjne powołane do życia po rewolucji godności zainicjowały odebranie Group DF tego obiektu z uwagi na niewykonanie zobowiązań inwestycyjnych. W pierwszej dekadzie lipca tego roku sąd podjął decyzję o odebraniu 49% akcji strukturom Firtasza i ich zwróceniu Funduszowi Mienia Państwowego, ale historia sporu zapewne na tym się nie zakończy. **Jest to ważny sygnał świadczący o tym, że nad relacjami władze-Firtasz coraz częściej pojawiają się czarne chmury. Wybory oraz ich rezultat pokażą, czy dojdzie do dalszego zaostrzenia tych relacji.**

Bankowy powiernik

Na początku roku Ukrainę obiegła wieść, że jeden z największych rosyjskich banków funkcjonujących na Ukrainie, który w marcu 2017 roku znalazł się na liście sankcyjnej Kijowa - Sberbank - został przekazany pod zarząd Walerijowi Choroszkowskiemu, czyli bliskiemu partnerowi Firtasza. Co więcej, w banku natychmiast pojawili się menedżerowie od lat związani z „uziemionym” w austriackim areszcie oligarchą.

Od wielu miesięcy mówiło się, że Kreml aktywnie szuka opcji ominięcia sankcji Kijowa, byle tylko zachować działalność swoich banków nad Dnieprem. Banki te, a zwłaszcza Sberbank, pełniły ważną rolę, choćby w udzielaniu kredytów strukturom oligarchicznym, co potem wykorzystywano do wywierania na nich nacisków.

Moskwie zależy na zachowaniu tego instrumentu. Jako sposób na ominięcie restrykcji obrano przekazanie banku „na przechowanie” zaufanym ukraińskim biznesmenom. **Zatem także na tym kierunku odnajdujemy mocne dowody na bliskość Firtasza i rosyjskich władz.**

Wydaje się, że zezwolenie na tę operację ze strony Narodowego Banku Ukrainy oznacza, że Kijów godzi się na specjalny status Firtasza jako jednego z najważniejszych reprezentantów interesów Kremla nad Dnieprem, co może mu zapewnić nietykalność ze strony ukraińskich władz. Dla samego biznesmena to ważne wydarzenie, utwierdzające go w przekonaniu, że Rosjanie nie pozostawią go samemu sobie.

Polityka - aktywna defensywa

Po 2014 roku zanotowano znaczący spadek notowań i wpływów politycznych właściciela Group DF. W okresie rządów Wiktora Janukowycza jego ranga była nieporównywalnie większa niż po rewolucji godności. Współfinansowana przez niego Partia Regionów rozpadła się, a na jej zrębach powstała nowa partia - Blok Opozycyjny, której wpływy są znacznie mniejsze niż poprzedniczki. Każdy z czterech liderów nieformalnej grupy RosUkrEnergo - Firtasz, Jurij Bojko, Serhij Lowoczkin i Wałerij Choroszkowski - utracił siłę politycznego rażenia. Jednak wbrew nadziejom Majdanu, trudno nazwać to deoligarchizacją, a raczej przetasowaniem i zmniejszeniem skali wszechwładzy oligarchów.

Po Majdanie pozycję polityczną Firtasza i jego grupy determinowały przede wszystkim dwa wydarzenia: spotkanie oligarchy z Petrem Poroszenką i Witalijem Kliczką w Wiedniu oraz areszt biznesmena w Austrii. Większość obserwatorów życia politycznego na Ukrainie uważa za fakt rzekome spotkanie wczesną wiosną 2014 roku w Wiedniu, choć informacja ta nie została oficjalnie potwierdzona.

Podczas spotkania oligarcha miał „błogosławić” Poroszenkę na start w wyborach prezydenckich, a Kliczkę do walki o posadę mera Kijowa. Problemy z prawem, z którymi na wniosek USA boryka się oligarcha w Austrii powodują, że nad Firtaszem wisi swoisty miecz Damoklesa, co hamuje chęci do wchodzenia z nim w sojusze ze strony sił politycznych kraju.

Mimo to, pozostaje on znaczącym graczem w ukraińskiej polityce. Oligarcha na austriackim wygnaniu jest jednym z dwóch głównych udziałowców Bloku Opozycyjnego (wraz z Rinatem Achmetowem, choć niewielkie wpływy w tej formacji zachowuje też Wiktor Medwedczuk), w którym czołowe postacie odgrywają Jurij Bojko i Serhij Lowoczkin.

Partia ta nie ma szans na odzyskanie władzy, ale perspektywy zwiększenia swej liczebności w RN w wyniku przyszłorocznych wyborów parlamentarnych nie budzą wątpliwości. Część deputowanych Bloku Petra Poroszenki (grupa „Udar”) jest związana z właścicielem Group DF, co odbija się na dyscyplinie frakcyjnej w ważnych dla Firtasza głosowaniach.

Oprócz tego, nie kryje się z tym, że finansuje działalność groteskowego deputowanego Serhija Kaplina, którego zadaniem jest m.in. tworzenie szumu informacyjnego wokół interesujących Firtasza tematów. Działalność innego, lubiącego rozgłos deputowanego Ołeha Laszki, który posiada swoją bardzo aktywną frakcję w Radzie, również jest współfinansowana (do spółki z Achmetowem) ze „skarbonki” właściciela Group DF.

Ponadto oligarcha kontroluje sporą część grupy poselskiej „Wola Narodu” - skonstruowanej głównie z byłych członków PR, bez której rządzącym nie zawsze udaje się skomponować większość. Za ludzi Firtasza w „Woli Narodu” uważani są np. Iwan Fursin (kolejny partner biznesowy) oraz Ołeksandr Onyszczenko, który ukrywa się poza granicami kraju przed ukraińskimi organami ścigania. Tego wystarczy, by stwierdzić, że opowieści o śmierci politycznej Firtasza są mocno przesadzone.

Tymczasem dostrzegalne są symptomy zwiastujące zwiększenie wagi jego ugrupowania. Postać wspomnianego Onyszczenki jest o tyle ciekawa, że jest on łącznikiem grupy Firtasza z Julią Tymoszenko, co może dać wybuchowy sojusz wspierany przez Rosję. Większość ukraińskich politologów uważa pogłoski o zawarciu układu między dotąd nieprzejezdanymi wrogami - Tymoszenko i grupą RUE - za wysoce prawdopodobne. Biorąc pod uwagę czołowe notowania liderki Batkiwyszczyny, Firtasz może na tym tylko zyskać.

Realizacji celów politycznych i biznesowych oligarchy sprzyja władanie pokaźnym instrumentem medialnym - Inter Media Group. Koncern kontroluje kilka stacji telewizyjnych i poczytny portal

„Ukrjiński Nowyny”. Nie jest do końca udowodniony udział Firtasza i jego partnera Lowoczkiina w zarządzaniu najpopularniejszą stacją informacyjną 112, ale coraz więcej ekspertów rynku mediów uznaje to za fakt.

Jednak głównym aktywem i orężem w polityce Firtasza jest czołowy (pierwsza trójka) kanał telewizyjny Inter. Aż 29% akcji stacji posiadał do lutego 2015 roku „Pierwyj Nacionalnyj” – państwowy rosyjski kanał telewizyjny. Według oficjalnej informacji Inter Media Group, Firtasz wykupił wszystkie akcje należące do rosyjskich struktur. Fakt ten ani trochę nie wpłynął na politykę redakcyjną, która pozostała skrajnie prorosyjską.

Inter zajmuje regularnie czołowe miejsca w rankingach łamania standardów dziennikarskich. Stacja otwarcie wspiera finansowanych przez Firtasza polityków, przy czym robi to w dość prymitywny sposób. Sfera mediów nad Dnieprem zawiera wiele luk prawnych, które faktycznie pozwalają na tolerowanie podobnych deformacji wolności słowa. Mimo, że stosowne organy państwowe regularnie badają rynek pod kątem łamania standardów, nie mają niemal żadnych instrumentów mogących wpłynąć na zaprzestanie podobnych procederów.

W marcu 2018 roku prokuratura generalna oświadczyła, że w latach 2015–2017 firmy z orbity Firtasza unikały płacenia podatków, czym naraziły skarb państwa na straty rzędu 500 mln. hrywien. **Jak dotąd sprawa ta nie nabrała rozpędu, co zmusza traktować ten epizod nie jako początek rozprawy z oligarchą, a raczej jako element nacisku na niego ze strony Administracji Prezydenta w kontekście wyborów, w których obóz głowy państwa liczy na przychylność mediów biznesmena.**

Perspektywy:

1. **Casus Dmytro Firtasza pokazuje, że w zaistniałych po Majdanie warunkach możliwym jest zachowanie nieformalnej funkcji jednego z reprezentantów interesów państwa agresora i jednocześnie posiadanie rozległych wpływów w świecie ukraińskiej polityki i gospodarki.** Jest to rezultat kompromisu zawartego między biznesmenem i Petrem Poroszenką. Jednocześnie należy stanowczo podkreślić, że możemy mówić co najwyżej o skutecznej obronie swych interesów, a nie o ekspansji Firtasza;
2. Obecnie obóz urzędującego prezydenta wywiera naciski na oligarchę w celu wymuszenia na nim zachowania przychylności mediów podczas kampanii wyborczej. Naciski te nabierają coraz większej aktualności w kontekście wysoce prawdopodobnych pogłosek o porozumieniu grupy RUE z Julią Tymoszenko;
3. **Dalsze losy Firtasza silnie zależą od wyników przyszłorocznych zmagania wyborczych.** Ewentualne zwycięstwo Tymoszenko, a potem przyzwoity rezultat Bloku Opozycyjnego, pozwoli poszerzyć wpływy oligarchy. Na pewno jednak nie ma on żadnych szans na odbudowę dawnej świetności z czasów prezydentury Janukowycza;
4. **Osia porozumienia oligarchy z Tymoszenko, obok taktycznej zbieżności interesów, może być tożsamość ich celów na rynku gazowym, która sprowadza się do konserwacji wdrażanych z trudem reform.** Niewykluczone, że w nadchodzącym sezonie opałowym przedsiębiorstwa Firtasza sprowokują kryzys z dostawami gazu, co odbiłoby się szerokim echem społecznym i wpisało w cele Tymoszenko (polityczne) i Firtasza (biznesowe). Byłby to mile widziany w Rosji cios w obecne władze i reformę gazową;
5. **Firtasz pozostanie ważnym ogniwem w realizacji interesów rosyjskich nad Dnieprem, zwłaszcza w sektorze energetycznym. Na pewno jednak nie będzie to tak ekskluzywna rola, jak niegdyś.** Znosi się, że w świetle problemów z prawem, jego aktywność w imieniu Gazpromu w krajach europejskich dobiega końca;
6. Ostateczny cios w działalność Firtasza – nie tylko w Europie, ale też na Ukrainie – może zadać jego ewentualna ekstradycja do USA. **Byłby to punkt zwrotny, oznaczający krach planów**

Kremla w polityce energetycznej w Europie. Wymiar sprawiedliwości USA uzyskałby wówczas dostęp do informacji, które niemal na pewno byłyby zabójcze dla Nord Stream 2 i szerzej rosyjskich projektów energetycznych. Stawka ekstradycji Firtasza jest wyższa niż mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka;

7. Taki scenariusz byłby potężnym ciosem we frakcję „gazowników” osadzoną na Kremlu i w rosyjskich służbach – coraz intensywniej rywalizujących między sobą, co uruchomiłoby przetarasowania personalne w ich szeregach. Wydaje się zatem, że „gazownicy” nie będą szczenić środków na jego uniknięcie. Biorąc pod uwagę zuchwałość i wpływy rosyjskich organów siłowych w takich krajach jak Austria, nie da się wykluczyć, że im bliższą będzie ekstradycja Firtasza za ocean, tym bardziej realnym stanie się jego fizyczna likwidacja.